

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 395

Poznań, piątek dnia 29 sierpnia 1930

Rok XXV

Piłsudski urzęduje

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów wbrew swym enuncjacjom, z których wynikało, że go męczą drobne sprawy związane z urzędem szefa rządu, pracował w prezydium rady ministrów przez noc ze środy na czwartek i cały czwartek. M. in. przyjął on min. Kwiatkowskiego i Boernerę a po południu podejmował szefów delegacji zagranicznych, którzy przybyli na konferencję rolniczą, czarna kawa.

Wicepremier Beck konferował z min. Kühnem i Czerwińskim a ponadto przyjął ambasadora Laroche'a. (w)

Nominacja min. Kühna

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ogłoszono nominację Kühna na ministra komunikacji. Zaprzysiężenie jego nastąpi w sobotę po powrocie Prezydenta Rzplitej do stolicy. (w)

Zmiany w administracji

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) W czwartek objął urzędowanie komisarz rządu m. Warszawy Władysław Jarozewicz.

Dotychczasowy komisarz Kawecki otrzymał nominację na naczelnika wydziału bezpieczeństwa w min. spraw wewnętrznych.

Dawny naczelnik departamentu samorządowego Kazimierz Duch mianowany został urzędnikiem Głównego Urzędu Statystycznego. (w)

Kierownik województwa lwowskiego

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) — Do Warszawy został wezwany i przybył we czwartek wojewoda stanisławowski Nacioncznikow - Klukowski, który wobec odmowy p. Koca będzie mianowany pełniącym obowiązki wojewody lwowskiego. (w)

Komunikacja telefoniczna z Indjami, Ameryką i Rumunją

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) We czwartek otwarto komunikację radio-telefoniczną pomiędzy Warszawą a Indjami holenderskimi. Połączenie odbywa się na Berlin i Londyn, skąd dalsza komunikacja jest już tylko radiowa.

We środę min. Kwiatkowski rozmawiał telefonicznie z Waszyngtonem, gdzie połączono go z podsekretarzem stanu Youngiem oraz dyr. dep. inż. Nosowiczem, który pojechał tam na „Polonji”. Była to pierwsza tego rodzaju rozmowa ze stolicą Stanów Zjednoczonych.

Połączenie telefoniczne z Rumunją będzie wprowadzone na jesieni. (w)

Treviranus znów przemawia

Berlin, 28. 8. (PAT.) Na jednym z zebrań wyborczych partii ludowo-konserwatywnej przemawiał wczoraj min. Treviranus, który m. in. oświadczył, że prowadzenie przez Niemcy polityki rewizjonistycznej jest bezcelowe tak długo, dopóki nie dojdą one do wewnętrznego skonsolidowania i dojrzałości, aby tego rodzaju politykę móc poprzeć z całą siłą.

Zdaniem ministra, Niemcy będą mogły wystąpić skutecznie z zadaniami rewizji granic dopiero po 2, wzgl. 3 latach.

Uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie

Warszawa, 28. 8. (PAT.) — Przed uroczystym oficjalnym otwarciem konferencji warszawskiej w gabinecie min. rolnictwa Janty - Polczyńskiego odbyła się narada kierowników delegacji państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustalony porządek i regulamin obrad.

Sala kolumnowa min. rolnictwa zapelniała się na długo przed otwarciem konferencji. Przy stołach zasiadli delegaci poszczególnych państw, a w fotelach zajęli miejsca przybyli na otwarcie

przedstawiciele rządu, dyplomacja z posłami i charges d'affaires państw, biorących udział w konferencji, wielu wyższych urzędników państwowych oraz przedstawiciele instytucji rolniczych, przemysłowych i finansowych. Łoza prasowa była szalenie wypełniona przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej.

Punktualnie o godz. 10,30 w imieniu rządu polskiego otwart konferencję min. spraw zagr. August Zaleski, który wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie min. Zaleskiego

Wysoko cenie sobie zaszczyt, jaki mi przypadł w udziale otwarcia debaty międzynarodowej konferencji rolniczej, jednoczącej tutaj przedstawicieli państw, których współpraca w dziedzinie gospodarczej została rozpoczęta już kilka miesięcy temu w Genewie. Witam w imieniu rządu polskiego delegatów przybyłych do Warszawy dla wzięcia udziału w tej konferencji, delegatów Bułgarii, Estonii, Węgier, Lotwy, Rumunii, Czechosławacji i Jugosławii, jak również delegatów - obserwatorów. Jestem bardzo rad z powodu obecności w Warszawie tylu wybitnych mężów stanu oraz osobistości, posiadających tak wielkie kwalifikacje dla reprezentowania swych krajów, jak również z powodu obecności członków sekretariatu Ligi Narodów, co świadczy o zainteresowaniu, jakie w instytucji genewskiej wzbudziła nasza wspólna inicjatywa.

W Genewie grupa państw, posiadających interesy rolnicze i w równej mierze dotkniętych kryzysem w tej dziedzinie ich gospodarstwa narodowego, zebrała się dorocznie na naradę jesienne ub. roku, aby wspólnymi siłami szukać środków, zdolnych usunąć te trudności. Od tamtej chwili współpraca ta w dalszym ciągu rozwija się i oto dziś znowu zebrał się, aby przystąpić do zbadania tego ważnego przedmiotu, czerpiąc przy tym obficie doświadczenie nabyte od chwili naszej pierwszej wymiany poglądów w tym przedmiocie. Mamy więc przedyskutować problematykę ekonomiczną, szukać środków, zdolnych zażegnać skutki obecnego kryzysu, oraz znaleźć elementy, które są niezbędne dla wzmocnienia dobrobytu naszych krajów. W ten sposób pracujemy nie tylko nad rozwojem ekonomicznym tej części Europy, ale również przyczyniamy się do stabilizacji życia ekonomicznego tego kontynentu, albowiem czyż nie jest rzeczą niewątpliwą, że powodzenie każdego państwa podobnie jak powodzenie oddzielnych jednostek jest ściśle związane z powodzeniem innych.

W stosunkach międzynarodowych przeświadczenie o konieczności współdziałania w dziedzinie ekonomicznej wciąż pogłębia się, zwłaszcza w okresie, który nastąpił po wielkiej wojnie. W pierwszym okresie czasów powojennych akcja kultywowania miała na celu przywrócenie równowagi w wstrząśniętych systemach monetarnych. Ten cel, jak wiadomo, został osiągnięty dość szybko, zgodnie z interesami zarówno poszcze-

Przemówienie min. Janty-Polczyńskiego

Obejmując przewodnictwo konferencji, min. Janta - Polczyński wygłosił dłuższe przemówienie, którego najważniejsze ustępy brzmią w sposób następujący:

Tegoroczne, wyjątkowo silne przesilenie rolnicze przyspieszyło niewątpliwie ewolucję wypadków, która już od lat kilku zmierzała do zbliżenia państw rolniczych. Szybciej, niż można się było tego spodziewać, zrozumieli te państwa, że tylko wspólnymi siłami zdołają polepszyć swą sytuację i wyeliminować z

wzajemnego współzycia czynniki, które ujemnie działają na życie gospodarcze nas wszystkich. Stąd wyrosła tendencja, aby wspólnymi wysiłkami organizować obronę wspólnych nam wszystkim zasad i interesów.

Zjemy w czasach daleko idącego przekształcenia warunków produkcji i warunków wymiany i myślę, że nie ubliżę nikomu z tu obecnych, jeśli stwierdzę obiektywnie, że powojenna Europa pozostała w rozwoju tych metod wyle z

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

Pod polską banderą do Holandji

W Rotterdamie

(Od własnego korespondenta)

Na statku „Wilno”, w sierpniu.

— Czy pan porucznik zna Holandję dobrze? — zagadnąłem oficera „Wilna”, gdy, stojąc na mostku kapitańskim, po blisko czterodniowej i czteronocnej nawigacji lustrowaliśmy statki i rzekę, będącą celem naszej podróży.

— Holandję nie, ale znam Rotterdam — odparł. — Na zwiedzanie kraju nie mamy nigdy czasu. Zresztą, prawdę mówiąc, marynarze nie interesują się krajami, lecz tylko ich brzegami i miastami portowymi. Niewiem, czy kto z nas był nawet w pobliskiej Hadze.

— Czy do Rotterdamu statki nasze zawijają chętnie...

— Najchętniej do Szwecji. Tam spotyka się ludzi bezinteresownych, miłych. Zapoznaliśmy się z nimi bliżej, często tam zawijając do portów. Co się tyczy Rotterdamu, to port przewspaniały. Ujrzymy go za chwilę w całej jego okazałości, imponującej wszystkim. Niema portu na świecie, któryby go prześcignął pod względem nowoczesnych urządzeń i organizacji. Posiada on 11 basenów, z których niektóre pomieścić mogą zgórą 40 tysięcy tonn, ma trzydzieści kilka elewatorów pływających, dalej krany, które przenoszą 250 do 300 tonn węgla przez godzinę, i wiele innych doskonałych przyrządów. Oświetlenie w porcie i służba przewozowa znakomite.

— A miasto?

— Miasto zbudowane na moczarach i błotach. Często spotka pan przy nazwie ulicy słowo: gedeempte. Np. Gedeempte Glashaven. To znaczy: zarzucony port szklany. Wiele ulic powstało tam na zarzuconych kanałach. W ten sposób cała Holandja powiększa się od kilku wieków, zdobywa ląd. Czytałem, że od połowy 16-go stulecia ten kraj nizin zyskał 374 hektary arearu. Jest to kraj ogromnie bogaty, dzięki handlowi, kolonom i pracowitości. Majątek narodowy Niderlandów, lubo liczących tylko 6½ miljonów mieszkańców, oceniono na dziesięć miliardów florenów (floren = 3 złote 60 groszy). Ich marynarka handlowa, piąta w rzędzie państw marynarskich, składa się z 250 statków, z których 150 ma przeszło 6 tysięcy tonażu. Z pewnością ukaże się przed nami wkrótce jeden lub drugi gigantyczny transportowiec holenderski, kursujący między Rotterdamem a Indjami.

Uwagę naszą pochłonęły rozmaitymi flagami nacechowane okręty wzdłuż prawego brzegu Mozy, ulegające odpływowi wód, lecz jednak obfitującej w nie tak, iż nie robi to najmniejszej różnicy w ruchu statków

Pod Hoek van Holland znajduje się stacja okrętów pasażerskich, stale chodzących do Londynu, dalej wpadają w oko olbrzymie magazyny towarzystw anglo-holenderskich eksportowych oraz okazałe szpitale dla marynarzy z tropikalnych stref, zmuszonych do przebywania kwarantanny. Na przeciwnym brzegu zaś mamy typowy pejzaż holenderski, który ściga turystę wszędzie w głębi kraju, a mianowicie bezkresne łąki, poznaczone białoczarne plamami krowich grzbiętów. A gdzieś na horyzoncie sterczy wysoki, murywany wiatrak, opasany mniej więcej w połowie galeryjką. Niema zatem wątpliwości, jesteśmy w Holandji.

Na mostku kapitańskim króluje pilot, grubawy, dobrze odpasiony jegomość z wonnym cygarem hawańskim w zębach, a czupurny holownik bierze na uzdę „Wilno”. By pomagać mu w obrocie i zawieźć je na właściwe miejsce. Wkraczamy w ogromny port. Z obu stron otaczają nas doki, coś jakby jeziora i wylewy, stocznie, magazyny na ja-

kichś powypach i bez miar statków, dekorowanych banderami. Widok malowniczy, wspaniały.

Kto lubi okrety, może nakarmić wzrok ich widokiem. Prezentują mu się tuziny mniejszych i większych transportowców przy pobrzeżnych lub pływających a skrzypiących żórawiach. Ładują koks holenderski lub oddają swe drzewo. Stronią od tej rzeczy eleganckie, białe okrety pasażerskie. Istne hotele pływające, poznaczone setkami krągłych iluminatorów. A tam płyną zwolna nadzwyczajne, u nas nieznanne w tych rozmianach berlinki, które zabierają po 3 tys. tonn ładunku. Tam wlece się procesja długich węglarek, zanurzonych po krągłych burty, jakby tonących. Chwieją się wśród tego łabędzie jachty, szybują hyże łodzie motorowe i skunery wpłatają się w dostojne towarzystwo. Uwijają się w tem zbiorowisku, niby psy owczarskie, żwawe parowce spacerowe i przewozowe, czółna policyjne i czernia czubate fery, przenoszące na drugi brzeg ludzi, konie, ciężary. Na molach i w porcie rzeki poruszają się i skrzypią żórawie, ryczą i świszczą syreny.

Port ten żyje, kipi nieustannym ruchem. To nie port, lecz raczej arterja imponująca uruchomionem mrowiskiem, w którym dokonuje się ogrom pracy. Tu wyczuwamy tętno handlu morskiego i nici, łączące za jego przyczyną cały świat. Nie dziwnego, że port rotterdamski cieszy się sławą i uchodzi za obraz godzien ze wszech miar widzenia.

Na falach rzeki, więcej wzburzonej aniżeli nieraz Bałtyk, „Wilno” posuwa się wśród tego królestwa okretów i zatrzymuje przed żelaznym mostem, który rozpoławia się i tworzy dwa skrzydła. Niby przez bramę wpływamy do zamkniętego szczelnie basenu portu „Reńskiego”, nieomal w środek miasta.

Pominawszy ten świetny, olbrzymi port, Rotterdam nie przedstawia szczególniejszego interesu. Niemniej jest to miasto charakterystyczne dla całego kraju, bo miasto kanałów. Znajdziemy je wszędzie, gdzie można się ich spodziewać i wszędzie, gdzie niktby ich nie przeczuwał. Wpłatają się w labirynt ulic i dlatego tramwaje wiją się w dziwacznych arabeskach i esachfloresach. Są w niem zakątki jakby wręcz weneckie, pełne swoistego poetyckiego uroku, jak np. t. zw. Steiger, kanał, ujęty w dwa rzędy domów. Kryje się tam smutek zadumany.

W sercu miasta ratusz, gmach pocztowy i kilka innych budowli godnie reprezentują tę metropolę, liczącą 540 tysięcy zamężnych, szczęśliwych mieszkańców. Oczywiście mnóstwo tam restauracji, piwiarni, kin, teatrzyków.

Słowo, z którym najczęściej spotyka się oko turysty, brzmi: „Vergunning”, coś jakby niemieckie „Vergnügen”. I właściwie jest ono niedalekie od „przyjemności”, gdyż oznacza „pozwolenie” czyli licencja sprzedawania gorących trunków. Innymi słowy, knajp, szynków przeróżnych spotykamy, zwłaszcza w dzielnicy portowej, bez liku. A czegoż w nich niema? Niemiecki Pschorbrau, angielski porter czyli stout, piwo imbirowe, krajowy Schiedam itd. Na placach zaś, nawet w sercu miasta, wznoszą się szafasy, w których kucharze przy-

gotowują ulubiony a tłusty smakołyk holenderski, t. z. proffietjes, t. j. kluski okragłe we fryturze, gorące, polewane tłuszczem, oraz podobne do tego „wafel-fellen”.

Gdzieindziej młodzieniec bierze swą pannę na kawę lub czekoladę z ciastkami a potem do kina, w Holandji zaś funduje jej przedewszystkiem, niejako obowiązkowo, lube proffietjes lub wafle. Budy te są przystanią zakochanych par i świadkami erotycznych zapędów. Nie dziwno, że niewiasty odznaczają się tam niepomierną tuszą. Widuje się w tym kraju wieśniaczki leciwe, wobec których objętości półwiekowy dąb zda się smukłą brzošką. Natomiast sędziący można, że kobiety, lubo mało urodziwe, nie starzeją się wcale. Tak przynajmniej wnosić można z tego, że królowa Wilhelmina, mająca już dorosłą córkę na wydaniu, zawsze jeszcze tak młodo wygląda ze swym zadartym nosem — na monetach i markach pocztowych.

Miasto pójść do kina, wszędzie jednakiego, wybrałem się na operetkę. Produkt ten krajowej muzyki nosi tytuł „Seppel”, co możnaby przetłumaczyć na „Kubus”. Okazał się dobrze sfabryko-

wanym wodewilem, ilustrowanym równie dobrą muzyką Emiela Hoelebroeka, pełną niewybrednego humoru. Jeśli nie zrozumiałem połowy konceptów, nagrodziła mi to liczna publiczność. Bo w istocie, acz w różnych błakalem się krajach, nie zdarzyło mi się wpłatać w publiczność, która takby się śmiała serdecznie. Mało powiedzieć, że audytorjum pękało ze śmiechu nad pociesznym Seppem i jego konceptami. Nie! Ono ryczało i wyło, pokładało się ze śmiechu. I w pauzie jeszcze dolatywały mnie salwy śmiechu.

Wogóle publiczność nie kępuje się tam wcale. Mężczyźni w czasie przedstawienia palą swe cigarosy, piją piwo, niewiasty chrupią karmelki. Jakoż w teatrze potęguje się wrażenie, że metropola ta zamieszkała jest przez rzesze małomieszczańskie. Nie żenują się one nuścić i podpowiadać śpiewakom popularne kuplety.

Po tem przedstawieniu nie pozostało mi w Rotterdamie już nic, jak tylko pójść do zoologicznego ogrodu, bardzo ładnie urządzonego, który słynie z nadzwyczajnych okazów małp, protoplastów hominis sapienis.

M. Wierzbński.

Niezwykłe upały w Anglii

Liczne wypadki porażenia słonecznego — Robotnicy fabryczne pracują w kosztjumach kąpielowych

Londyn, 28. 8. (PAT.) — W całym kraju panują niezwykle upały. Ze wszystkich stron donoszą o wypadkach porażenia słonecznego, które spowodowały już 8 wypadków śmierci. M. in. zmarli wskutek porażenia dwaj żołnierze na manewrach oraz jeden robotnik portowy.

Dzisiaj o godz. 13 temperatura w cieniu wskazywała 86 stopni Fahrenheita.

Londyn, 28. 8. (Tel. wł.) Dzień dzisiejszy był w całej Anglii najcieplejszym dniem od lat 7 a zarazem najcieplejszym dniem w sierpniu od lat 19. Na dachu gmachu ministerjum lotnictwa w Londynie notowano 37 stopni w cieniu.

W Londynie w ciągu ostatnich dwóch dni zmarło 16 osób wskutek porażenia słonecznego. Niemal cała służba sanitarna Londynu została odkomenderowana do transportu i opieki nad ofiarami porażenia słonecznego. Wśród ofiar tych znajdują się prawie wyłącznie mężczyźni. Upał, który przed południem nieco się zmniejszył wskutek lekkiego zachmurzenia się nieba, w południe zaczął dokuczać na nowo.

Londyn, 28. 8. (Tel. wł.) W niektórych oddziałach większych zakładów przemysłowych, w których zatrudnione są wyłącznie kobiety zarządy fabryk zezwoliły robotnicom pracować w kosztjumach kąpielowych.

Rajd okružny Małej Ententy i Polski

Obecny stan rajdu

Wczoraj przeleciały przez Poznań w drodze do Warszawy następujące samoloty, biorące udział w raidzie okružnym Małej Ententy i Polski:

Samolot nr. 12 pilot kap. Svozil, samolot nr. 11 pilot Dresl, samolot nr. 4 kap. Sinticz, samolot nr. 2 kap. Rubicz, samolot nr. 1 kap. Novak, samolot nr. 3 kpt. Hubl, samolot nr. 15 por. Tanasescu, samolot nr. 21 por. Wyrtwicki, samolot nr. 18 kap. Paclea, samolot nr. 16 kap. Rotaru, samolot nr. 7 maj. Cala.

Ze Lwowa przez Poznań do Warszawy wystartowały w dniu wczorajszym:

O godz. 16,35 samolot nr. 5 kap. Nicolic, o godz. 14,10 samolot nr. 6 maj. Pavelic, o godz. 14,20 samolot nr. 14 maj. Burduloiu, o godz. 16,43 samolot nr. 9 kap. Mares.

Samoloty od nr. 1 do nr. 6 są jugosłowiańskie, od 7 do 12 czeskosłowackie, od 13 do 18 rumuńskie, od 19 do 24 polskie.

Warszawa, 28. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym na lotnisko Mokotowskie przylecieli pierwsi lotnicy, biorący udział w locie samolotów Małej Ententy i Polski. Przybycia lotników oczekiwał gen. Gorski, szef lotnictwa rumuńskiego, Janusz Radziwiłł, prezes Aeroklubu Rzplitej, pułk. Rayski, szef departamentu lotnictwa, członkowie poselstw: czeskosłowackiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego, przedstawiciele wojskowości oraz liczne rzesze publiczności.

Punktualnie o godz. 17,13 wylądował pierwszy lotnik czeskosłowacki Svozil (nr. 12) a następnie o godz. 17,50 — czeskosłowacki lotnik Marez.

O godz. 18,26 równocześnie wylądowali dwaj lotnicy jugosłowiańscy, Rubicz i Sinticz.

Warszawa, 28. 8. (PAT.) Do godz. 23-ciej na lotnisko Mokotowskie przybyli następujący uczestnicy lotu okružnego Małej Ententy i Polski:

Jugosławia: nr. 1 Novak 18,26, nr. 2 Rubicz 18,21, nr. 3 Hubl 18,47, nr. 4 Sinticz 18,22, nr. 5 Nicolic 18,51 i nr. 6 Pavelic 19,26. Czechosłowacja: nr. 7 Klebs 19,22, nr. 9 Langer 21,35, nr. 11 Mares 17,50 i nr. 12 Svozil 17,13. Rumunja: nr. 15 Tanasescu 18,42, nr. 16 Rotaru 19,31 i nr. 18 Paclea 19,23. Polska: nr. 21 Wyrwicki 19,20 i nr. 23 Skrzypiński 20,10.

Samolot rumuński nr. 13 pilot Hopris pozostał we Lwowie, nr. 14 Burduloiu w drodze do Warszawy, nr. 17 Oltean pozostał w Czerniowcach.

Samolot polski nr. 19 wycofany, nr. 20 Massalski pozostał we Lwowie.

Samolot czeskosłowacki nr. 8 Cala pozostał we Lwowie i dalej nie poleciał.

Białogród, 28. 8. (PAT.) Ks. Paweł, przebywający obecnie w Słowenji, przysłał do aeroklubu w Lublanie w darze puhar srebrny, wyrażając pragnienie, aby był on przesłany do Warszawy jako dar dla zwycięzcy raidu Małej Ententy i Polski.

Pilot aeroklubu w Lublanie przewiózł puhar na samolocie do Zaerzebia, skąd został on tą samą drogą wysłany do Warszawy.

Zamachy w Indjach nie ustają

Kalkuta, 27. 8. (PAT.) Dziś rano o godz. 9,30 dokonano tu trzeciego zamachu bombowego. Bomba, wymierzona w posterunek policji, trafiła w dach gmachu Departamentu Robót Publicznych. Skutkiem wybuchu rany odnieśli jeden policjant i trzech kulisi, zatrudnieni w Departamencie, przyczem jednemu z nich siła wybuchu wyrwała rękę. Stan ofiar groźny.

Kalkuta, 28. 8. (PAT.) Wskutek zamachu bombowego na posterunek policji na jednym z przedmieść Kalkuty odniosło rany ogółem 5 osób. Jak wynika z badania odłamków bomby, była to bomba tego samego typu, jaki użyto przy zamachu, dokonanym 25 b. m. na komisarsza policji Tegarta.

Delhi, 28. 8. (PAT.) Aresztowano tu niemal w komplecie członków Komitetu Wykonawczego Kongresu Panhinduskiego. Wśród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości, m. in. b. przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego Patel, pani Jawaharlal, Nehru i pani Hansa Mehata. Poza tem dokonano rewizji w mieszkaniu dra Ansari, tymczasowego przewodniczącego Kongresu, który objął swe stanowisko po aresztowanym w dniu 21 bm. Abul Halam Azad.

Oszuści w Sopocie

Berlin, 28. 8. (PAT.) Policja kryminalna w Plauen zaarrestowała inż. Ernesta Schmidta oraz jego żonę pod zarzutem popełnienia w czasie pobytu w Sopocie szeregu nadużyć w tamtejszym kasynie gry. Aresztowani, placąc fałszywymi markami niemieckimi, uzyskali 18.000 guldenów gdańskich.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

52)

Kiedy wyszedł na ulicę, zastał ruch jeszcze większy, niżli przedtem. Była to pora poobiednia, kiedy olbrzymie tłumy wracają od pracy do domów. Tłumami temi zalane były literalnie chodniki. Jezdnia tak samo literalnie zatkana samochodami, poruszającymi się niekiedy bardzo wolno wskutek nieustannych zakorkowywań ulicy. Na czternastej ulicy i na sławnej Broadway podziwiał chociaż bez uniesień, potężną amerykańską reklamę. Było to iście w stylu amerykańskim. Przedewszystkiem olbrzymie, jaskrawe, brutalne, walące nieledwie obuchem w łeb przechodnia, który nieopatrznie zwrócił wzrok w tamtą stronę. Nie można jednak powiedzieć, iżby nie było pomyslowe, i owszem, świadczyło o niebywałym zmyśle inwencji w dziedzinie reklamy. Wszystko to poprostu wzywało przechodnia, ciągnęło go za polę, przykuwało jego oczy i uszy. Afisze jedne, teatralne i widowiskowe, mogły być już samymi rozmiarami przetrząci co wrażliwszego cudzoziemca. Afisze te przyciągały uwagę widza

na wysokość niekiedy dziesiątego piętra i wyżej.

Różne scenki drobne i śmieszne, charakterystyczne dla amerykańskiego miasta, rzuciły się w oczy Piwoszowi na każdym nieomal kroku. Nieprzywidy do życia amerykańskiego cudzoziemiec, o wysubtelniomym smaku estetycznym, musiał niezawodnie zaobserwować niejedno, co dla przeciętnego, chociażby i kulturalnego Amerykanina nie wydawało się ani rażące ani tem bardziej wzbudzało śmiech. Przyglądając się z bliska miastu Piwosz dopiero teraz wyczuwał cały ogrom niebezpieczeństwa wyruszającego z tej strony Oceanu na podbój starej Europy. Przedsmak tego podboju miał już w Paryżu i zgrzytał nań zębami, jak zgrzytali zębami inni, którzy zmuszeni byli uchodzić przed zalewem amerykańskim w odległe dzielnice, stolicy nadsekwankowej, nie dotknięte jeszcze potopem.

Był w życiu tej ulicy amerykańskiej jakiś nieznosny skowyt jazzu, pozbawiony wszelkiej harmonji i klasycznego rytmu starej Europy, wypełniony natomiast innym zgola rytmem i kakofonją dźwięków najobrzydliwiej kłócących się ze sobą, a przytem w sposób niebywale brutalny narzucający się każdemu, wyprowadzający nieprzywykłego do równowagi, pozbawiający go nieledwie przytomności. Poza tym jazzem ulicy — było zmechanizo-

wane człowieczeństwo, ujęte w karby przedziwnego systemu, równie olbrzymiego, równie potwornego, jak owe gmachy wielopiętrowe, pozbawione przeważnie wszelkiego smaku estetycznego, zatrważające swą zimną logiką i w logice tej pozbawione nieledwie równocześnie sensu.

Niewątpliwie była w ulicy tej siła olbrzymia, żywiołowa, prawie młodzieńcza. Był rozpad szeroki, nieznań starej Europy, był zmysł tego rozpadu, rozmachu szerokiego, o jakim w Europie nie ma się pojęcia. Ale równocześnie w olbrzymiej skali widziało się obok rzeczy monumentalnych, może naiwnych w formie, niekiedy pretensjonalnych, rozpięte w szerokiej skali rzeczy skaradne i wzbudzaające odręzę i prawdziwy niepokój.

Piwosz po drodze zajrzał do biblioteki Astora. Wspaniałe gmach, ufundowany ongiś przez znanego filantropa, prezentował się już nazewnątrż okazale. Ciężki był, naogół zimny, ale coś przecie mówił za siebie, przedstawiał się inaczej, niżli otaczające go kołose pretensjonalnie pchające się ku błękitom, nic zaś z błękitami nie mające wspólnego. Piwosz oglądając gmach ten odczuwał z ulgą, na jego widok. W bibliotece zastał niewiele osób, ale i wśród tych niewielu zdawały się przeważać twarze wcale jakby nie amerykańskiego pochodzenia. Intuicyjnie odgadł w nich cudzoziemców

europiejskich, którzy najwidoczniej rzuceni przez zmienne losy koleje na brzeg amerykański, być może jak owi biedacy wysiadujący na skerze pozbawieni pracy, przekładali przebywanie w ciepłej sali bibliotecznej nad interesującą książką, nad wysiadanie na ulicy śladem swych towarzyszy niedoli, urodzonych Amerykanów, których życie tego miasta wyrzuciło z kole i przekreśliło ich egzystencję.

Mając przy sobie przewodnik po mieście, udał się następnie Piwosz do dzielnicy chińskiej. Tutaj z zainteresowaniem przyglądał się budowlom, przeobrażonemu nieco dekoracyjnie na modłę chińską, restauracjom luksusowym, przeznaczonym dla snobów i spelunkom wszelkiego rodzaju, których się łatwo można było domyśleć, a obliczoną również na snobizm miejscowego chowu. Bawili go pokręcone uliczki. Chińczycy tradycyjnie wierni swym warkoczom i ubiorom, sklepiki ciasne i brudne, jatki cuchnące, z podejrzanego kształtu i woni mięsem, i wiele innych osobliwości wybitnie chińskich. Nie bez zdziwienia stwierdził, że krocząc ciągle w jednym kierunku ulicą, znalazł się w tem samym miejscu, z którego był wyszedł przed chwilą. Uliczka tworzyła najwidoczniej chińskie błędne koło. Hoel-lan-ki — na bruku nowojorskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 29 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,57; — zachód 18,49; —
długość dnia 13 godz. 52 min.
Księżyc: wschód 12,07; — zachód 20,40; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Ściebie Św. Jana; jutro
Feliś M.
Kal. słow.: Racibor Bł.; jutro Szczęsny Św.

Zebrania

Dziś — Zw. Pracowników Umysłowych
przy Z. Z. P. (Filja Pracowników
Handl.) w lokalu wł.

Jutro o 19 Zw. Pomocników Jubilersko-
Złotniczych i Rytowniczych w „Pa-
wilonie” ul. Podgórna 13;

Różne

Biblioteka I. J. Kraszewskiego (Wroc-
ławska 17) otwarta codziennie od
12—13 i od 16—19, w soboty od 12 do
15 Kaucja zł 3,00. Abonament zł 1,80.
Wpis 50 groszy.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Fredry 12 — samochód os.;
o 9,30 ul. Przemysłowa (tereny kolejo-
we) — drzewo, 2 rolwagi;
o 10 ul. Czajcza 4 — 16 m sześc. drzewa;
o 10,30 ul. Strumykowa 19-20 — tokar-
ka, 4 wiertarki;
o 11 ul. Dąbrowskiego 105 — bufet,
kredens, stół, krzesła, kanapa, ma-
szyna do pisania;
o 17 Grobla 5 — masz. do szycia;

Teatr Nowy

Dziś — „Tajfun”. — Gość. występ W. Bry-
dzińskiego.

Tam, gdzie wytryska Wisła

Niedawno dopiero „odkryto” czar oko-
lic, które są kolebką królowej naszych
rzek, Wisły. Niema tu przeludnienia
leśników, powietrze nie zatrzymuje samo-
chody, niema też sposobności do karko-
łomnych wypraw jak w Tatrach a na-
wet wycieczka na najwyższą Baranią Gó-
rę (1.000) jest wygodnym spacerem. Lecz
przyjrzyjmy się źródłom Wisły i jej
pierwszym dziecięcom jeszcze krokom i
skokom. Są one zaiste radosne i szum-
ne, wesołe bowiem i radosny jest śpiew
Białej Wisłki. Barwny i zajmujący fe-
ljeton poświęcony pierwszym krokom
Wisły i jej źródłom przynosi ostatni nu-
mer (48) „Wielkopolskiej Ilustracji”. Au-
torem jego jest utalentowany poeta Ar-
tur Marja Świnarski, piękne zaś zdjęcia,
ilustrujące ów artykuł, są dziełem foto-
grafov Kubisza i Świecha z Cieszyna.

Na nieminiejszą uwagę zasługuje zaj-
mująca korespondencja z pokładu pol-
skiego okrętu „Wisła”, płynącego do
Afryki. Poza szeregiem aktualnych
zdjęć, z wypadków ostatniego tygodnia,
wśród których niemałe zajęcie wzbudza
fotografie, ilustrujące artykuł p. t. „An-
drée odnaleziony”, reszta bogatego nu-
meru poświęcona jest młodzieży, która
wraca teraz do szkół. Oto artykuły i fe-
ljetony, które przeczyta niewątpliwie
każdy: Jak się uczyć polskie dzieci —
Wśród naszych najmłodszych — Pier-
wszy dzień w szkole — Jak się uczyć na
szerokim świecie — Wszystkie te arty-
kuły są ilustrowane bogato i pomysłowo.
Piękny ten numer uzupełniają zwykle
działy stałe, jak odcinek frapującej po-
wieści, nowela, opowiadanie dla młodzie-
ży, kącik naszych czytelników, mody,
humor, rozrywki umysłowe itd.

Notatki z Finlandji

Różnorodność chleba — Budownicz-
wość fińscy — Waluta — Błoczki w
tramwajach — Prohibicja — Potęga
sportu — „Biały Niedźwiedź”
(Od własnego korespondenta.)

Helsinki, w sierpniu.

Finlandja posiada wielką kulturę
chleba. Fińskiego „leipä” jest około
100 gatunków, między innymi „puola-
lainen leipä” — chleb polski. Naj-
bardziej lubiany jest „ruisleipä”,
twardy ale kruchy chleb żytni. Fin
je chleb przy każdej okazji. Podczas
jedzenia nie zadowolni się nigdy jed-
nym gatunkiem i spożywa go przynaj-
mniej trzy rodzaje. Inny chleb do zu-
py, inny do mięsa, inny do sera. Bu-
lek w naszym znaczeniu Finlandja nie
zna, jedynie biały chleb francuski.
W restauracjach podają zawsze przy-
najmniej pięć gatunków różnego chle-
ba i nie liczą go w rachunku.

Głównym dostawcą przeróżnych
gatunków chleba jest dla Helsinki
miejscowa spółdzielnia „Elanto”, po-
siadająca liczne piekarnie i sklepy.

Chlubą nowoczesnego budowni-
ctwa fińskiego jest architekt Eliel

Uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

krajami zamorskimi, że rolnictwo po-
zostało w tyle za przemysłem i że metody
wymiany produktów rolnych przedsta-
wiają się szczególnie niekorzystnie w
tej połaci Europy, którą my tu reprezen-
tujemy. Jest to fakt, który stanowić mu-
si punkt wyjścia dla dalszej pracy nas
wszystkich.

Na porządku dziennym naszej konfe-
rencji figurują dwie kategorie zagad-
nień. Pierwsza, obejmująca trzy pierw-
sze i w części czwarty punkt naszego po-
rządku dziennego, zmierza do wzajem-
nego unormowania stosunków pomiędzy
reprezentowanymi tu państwami. Trud-
ności, piętrzące się przed nami ze
wszystkich stron, są tak wielkie, że nie
wolno nam pogłębiać ich przez politykę
nieskoordynowaną i konkurencję ni-
czem nieopanowaną. Winniśmy zatem
tę szkodliwą konkurencję ze stosunków
naszych wyeliminować lub uchwycić w
ramy, możliwe mało szkodliwe dla
wspólnych interesów naszego rolnictwa.
Przedyskutowanie w większym kole,
jakie są możliwości reorganizacji i norma-
lizacji handlu eksportowego, ułatwi nie-
wątpliwie konkretne porozumienie eks-
portowe co najmniej pomiędzy pewnymi
państwami, biorącymi udział w naszej
konferencji.

Druga kategoria zagadnień, objętych
porządkiem dziennym, dotyczy dalszej
współpracy pomiędzy naszymi państwa-
mi. Idzie tu przedewszystkiem o połą-
czenie sił państw, zainteresowanych w
eksportie rolniczym, w kierunku zorga-
nizowania wspólnej obrony dla wspólnych
naszych interesów. Indywidualne
wysiłki nasze nie zdołały dotychczas za-

Po przemówieniu min. Janty - Poł-
czyńskiego dokonano wyboru przewod-
niczących komisji, a następnie ustalono
godziny obrad komisyjnych. Po ukon-
stytuowaniu się prezydium, przystąpio-
no do następnego punktu porządku
dziennego. Na przewodniczącego komi-
sji A (wymiany produktów rolnych) wybra-
no min. przem. i handlu Jugosławji p.
Demetrowicza, na przewodniczącego komi-
sji B (weterynaryjnej) ministra rolni-
ctwa Estonji p. Kerema, na przewod-
niczącego komisji C (współpracy z Liga-

Mowa węgierskiego wiceministra rolnictwa

Po stwierdzeniu, iż Węgry są krajem
o znacznej przewadze ludności rolniczej,
min. Pronay przeszedł do analizy świa-
towego kryzysu rolniczego. Jako przy-
czynę tego kryzysu p. Pronay wymienił
protekcjonizm, uprawiany w stosunku
do produktów rolnych przez państwa,
importujące te produkty, następnie zaś
zmniejszanie się konsumpcji jako zjawis-
ko światowe, wiążące się z wzrastają-
cem bezrobociem. Dalszą przyczyną
obecnego kryzysu jest wzmagająca się
stałe od początku wojny światowej pro-
dukcja rolnicza. Wreszcie wskazać tu
należy również na dumping rosyjski,
który bardziej jeszcze wzmagają niebez-
pieczeństwo, gdyż cele jego nie są wy-
łącznie natury ekonomicznej.

Przy badaniu tych przyczyn podzielić
je można na 3 grupy. Pierwsza grupa to
zjawiska, które mogą być usunięte tylko

pewnie zwycięstwą tym zasadam gospo-
darczym, bez których żyć nie możemy.
Wspólnie reprezentujemy 95 milionów
ludności — 95 milionów konsumentów
i głosu naszego nikt nie będzie mógł za-
głuszyć. Zyczeniem inicjatorów konfe-
rencji było, aby pierwszy kontakt
większej grupy państw, nawiązany tu-
taj, nabrał cech stałości i uchwycyony był
w pewne konkretne formy. Mam nadzie-
ję, że dyskusja nasza doprowadzi do po-
zytywnych wyników w tej sprawie.

Powyższy zarys porządku dziennego
wyraźnie odzwierciedla cele naszej konfe-
rencji. Ma ona przyczynić się do stwo-
rzenia zbiorowego wysiłku i planowej
kooperacji w tej części Europy i na tym
odcinku życia gospodarczego, gdzie do-
tychczas brak tej kooperacji odbijał się
w sposób szczególnie niekorzystny na
sytuacji nas wszystkich.

Państwa agrarne muszą utrzymywać
najwyższe stosunki z państwami prze-
mysłowymi, jedne stanowić muszą tere-
ny zbytu dla drugich i bez siebie obyć
się nie mogą. Nie chcemy być w stosun-
ku do państw o charakterze przeważnie
przemysłowym przeciwnikiem, lecz zor-
ganizowanym kontrahentem i chcemy,
aby wzajemne nasze stosunki norma-
ne były według zasad, dla obu stron ko-
rzystnych.

Program, przez nas wysunięty, nie
zawiera żadnych ukrytych ataków i ża-
dnych niedopowiedzeń. Nie zawiera on
żadnych myśli wywrotowych w dziedzi-
nie gospodarczej, lecz jasny program
współpracy grupy państw, walczących ze
wspólnymi trudnościami i zdecydowa-
nych na podjęcie wspólnej z nimi walki.

Narodów) min. przem. i handlu Rumu-
nii p. Madgearu oraz na przewodniczą-
cego komisji finansowej min. rolnictwa
Bułgarii p. Grigora Wasiljewa.

Po wyborze przewodniczących komi-
sji, wygłosili przemówienia powitalne:
min. Wasiljew, min. Kerem, wicemin
baron Proney, prof. Kreismanis, min.
Madgearu, podsekretarz stanu Pazderka
i min. Demetrowicz.

Następnie min. Janta - Połczyński
zamknął pierwsze posiedzenie plenarne.

przez uzdrowienie gospodarstwa świa-
towego. Do takich zjawisk mówca zalicza
skurczenie się konsumpcji i nadproduk-
cję. Druga grupa obejmuje przyczyny,
dla których ewentualnym środkiem za-
radcym może się stać droga porozumień
bilateralnych i multilateralnych. Za trze-
cią grupę p. Pronay uważa współpracę
państw rolniczych, eksportujących w
Europie, z organizacjami kredytu rolne-
go i handlowego. Tego rodzaju współ-
praca państw zainteresowanych narzuca
się sama przez się.

Mówca wskazuje dalej jakie są cechy
charakterystyczne państw rolniczych, od-
różniające je od państw o innej struktu-
rze gospodarczej i w końcu podkreśla,
że współpraca państw o wspólnych inte-
resach bynajmniej nie oznacza, że kie-
rowana jest przeciwko interesom państw
importujących produkty rolne. Wręcz

przeciwnie, gdyż o ile zrealizowane zo-
stanie porozumienie państw rolniczych,
poprawi to sytuację rolników we wszyst-
kich innych krajach. Konieczne są prze-
mówienie, p. Pronay oświadczył:
„Wspólnymi siłami musimy znaleźć roz-
wiązanie praktyczne”.

Przemówienie min. Madgearu

Min. Madgearu stwierdza przede-
wszystkiem, że obecny kryzys rolniczy
ma charakter specyficznie europejski.
Konkurencja zamorska zbóż pogarsza
znacznie niedomagania ekonomiczne Eu-
ropy, wywołując nadprodukcję w dzie-
dzinie przemysłu i rolnictwa. Kraje prze-
mysłowe nie mogą znaleźć dostatecz-
nego rynku zbytu w europejskich kra-
jach rolniczych z powodu, iż możli-
wość robenia zakupów przez rolni-
ków europejskich została nagle
zmniejszona przez zniżkę cen produk-
tów rolnych, wywołaną konkurencją
krajów zamorskich. Z drugiej strony
europejskie kraje rolnicze nie mogą
lokalować swej normalnej nadwyżki
produkcji rolnej z powodu różnego ro-
dzaju ograniczeń i granic celnych, u-
stanowionych przez europejskie kra-
je przemysłowe w celu ochrony wła-
snego rolnictwa i przeciwko konku-
rencji zamorskiej.

Dopóki rolnictwo europejskie nie
będzie miało zapewnionych rynków
zbytu i nie będzie rozporządzało ta-
nim kredytem, dopóty wszelkie za-
biegi o racjonalizację będą bezowocne.
Aby obecna konferencja międzynarodowa
została uwieńczona pomyślnym
rezultatem, należy przedewszystkiem
wspólnie opracować sposoby zape-
wnienia naszym rolnikom korzystne-
go rynku zbytu i tanich kredytów dla
rolnictwa. Winniśmy też wezwać
do zastosowania protekcjonizmu rol-
nego każdego indywidualnego prze-
mysłowca, któryby mógł zapewnić rol-
nictwu europejskiemu normalny zby-
t produktów na rynku europejskim. Aby
być praktycznym, należy w tym celu
przebiec kilka etapów, zaczynając od re-
gionalnego porozumienia gospodarczego
w przymierzu unij celnych między pań-
stwami rolniczymi i przemysłowymi, na-
leżącymi do jednego wspólnego rynku
ekonomicznego. Tworzy się w ten spo-
sób większe jednostki gospodarcze, rea-
lizując hasło racjonalizacji gospodarki
europejskiej.

Utworzenie banku rozrachunków
międzynarodowych zmienia położenie
światowej organizacji kredytu i otwiera
nowe perspektywy dla możliwości kre-
dytu rolnego z każdego kraju. To też
jedną z głównych trosk naszej konferen-
cji stanowi zbadanie środków, za pomo-
cą których możnaby obudzić zaintereso-
wanie banku rozrachunków międzynaro-
dowych dla kredytów rolnych. Przeko-
nany jestem, że naczyli min. Madgearu,
i w ten sposób dojdziemy do kilku po-
stulatów, które spowodują znaczne po-
lepszenie sytuacji rolnictwa naszych kra-
jów i przyczynią się do postępu na dro-
dze uświadomienia gospodarczego Eu-
ropy.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Uczest-
nicy konferencji państw roln. odbędą
wycieczkę po kraju, która potrwa 4 dni.

Zwiedzają oni szkołę rolniczą w Łowi-
czu, stację doświadczalną w Błoni i in-
stytut rolniczy w Puławach a potem
będą w Gdyni i na otwarciu Targów
Wschodnich we Lwowie. (w)

Błoczek, zawierający 7 biletów, ko-
sztuje 5 marek, natomiast za jeden bi-
let trzeba zapłacić jedną markę. Fi-
nowie są narodem bardzo oszczędnym
i praktycznym.

Prohibicja w Finlandji datuje się
od czasu wielkiej wojny. Na temat
nierealności fińskiej ustawy prohibi-
cyjnej pisano już wiele, przeważnie
przeciw, ponieważ w praktyce ustawa
jest niewykonalna. Straty państwa z
powodu niesprzedawania spirytusu i
wydatków na straż prohibicyjną obli-
cza się na 250 milionów złotych rocz-
nie. Litry spirytusu 90 proc. mocy
nabyć można pokutnie za 1 dolara,
więc nawet taniej, aniżeli w Polsce.
W Helsinki alkohol posiadają wszyst-
kie restauracje, poza tem handlować
nim mają szoferzy taksówek. Pijani
na ulicach miasta nie są rzadkością,
ale mimo wszystko stwierdzić należy,
że prohibicja zmogła w pewnym
stopniu nałóg pijactwa i przyczyniła
się do wzmocnienia tężyzny fizycznej
narodu fińskiego.

Lekka atletyka jest religją Finów
W każdej wiosce są boiska i liczne
zastępy ćwiczących. Fiński Związek
Lekkoatletyczny jest instytucją nad-
zwyczaj silną i bardzo wpływową, nie
tylko pod względem sportowym, lecz

również politycznym i gospodarczym.
Bogaci ludzie w Finlandji cieszą się,
jeżeli mogą być mecenasami sportu
i sportowców. Oprócz czołowych za-
wodników, znanych w całym świe-
cie, Finlandja posiada bardzo liczne
zastępy lekkoatletów, mających za-
służoną sławę lokalną.

W porcie helsińskim, który
jest własnością miasta, spoczywa te-
raz na leżach letnich flotylla pań-
stwowych lodolamaczy. Jeden przy
drugim spoczywają dwukominowe
statki, które w zimie torują drogę do
przystani i na pełne morze okrętom
towarowym i pasażerskim.

Fińska flotylla lodolamaczy, uzna-
na za najlepszą w świecie, składa się
z siedmiu jednostek. Największy jest
„Jääkarhu” (Biały Niedźwiedź), po-
siadający maszyny parowe o sile 10
tysięcy koni. Pozostałe łamacze lodu
nazywają się: Voima, Tarmo, Sampo,
Murtaja i Apu. Oprócz tych państwo-
wych łamaczy lodu porty posiadają
jeszcze własne statki do łamania po-
krywy lodowej. Portowym łamaczem
lodu w Helsinki jest „Hercules”. W
zimie fińskie lodolamacze są usta-
wicznie zatrudnione, ponieważ porty
tamtęjsze zamarzają corocznie na sze-
reg miesięcy. F o b.

Prace przy Pomniku Wolności

Stan robót przy Pomniku Wolności posuwa się w energicznym tempie naprzód, tak że miastu wkrótce przybędzie bardzo piękna ozdoba. Stopnie i podstawa z granitu, importowanego z Czechosłowacji, są już ustawione. Obecnie rzemieślnicy zajęci przy budowie pomnika ustawiają rusztowanie, wysokie na 16 m., które posłuży do zmontowania łuku triumfalnego. Łuk ten będzie całkowicie wykonany z dolomitu pogorzyckiego. Bloki kamienne do łuku są już w 70 proc. gotowe, łącznie do górnego grzysu, pozostającą część około 3 wagonów przygotowują kamieniarze. Dolomit pogorzycki jest kamieniem podobnym do niemieckiego muszlowca. Użyto go przy budowie zamku wawelskiego.

Prace rzeźbiarskie przy budowie pomnika zostają wykonywane pod kierownictwem p. prof. Rożka. Całością prac kieruje p. inż. arch. Michałowski. Prace wykonuje firma „Granit“, której właścicielem jest p. Kusztelan.

W sobotę w celu zwiedzenia stanu robót przybędzie do Poznania ksiądz kardynał Hlond.

Podrzucone dziecko

W areszcie śledczym zamknięto młodą Elżbietę Kopecką (Szewska 6), która podrzuciła swe niemowlę pod drzwi mieszkania F. Pieczyńskiego (Gąsiorowskich 11). Ponieważ zaś niemowlę to w niewytłomaczony sposób zaginęło, przeto aresztowano również i Pieczyńskiego.

Śledztwo wykaże, co się stało z dzieckiem. (z)

Samobójstwo

Pogotowie lekarskie przywiozło wczoraj do szpitala miejskiego 29-letnią księżkową Helenę Łakomą, zamieszkałą przy ul. św. Czesława 18, która podeszła sobie w celach samobójczych gardło. Mimo natychmiastowej operacji, desperacka zmarła.

Przyczyna rozpaczliwego kroku Ł. dotychczas nie została wyjaśniona. (z)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Z kroniki policyjnej. Policja spięła protokoły i zatrzymała za zebraństwo jedną osobę, zakłócenie spokoju publicznego 9 osób, za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych 26 osób, oraz za opilstwo, włóczęgostwo i przekroczenie godzin policyjnych po 1 osobie. (z)

Z WIELKOPOLSKI

— * Kruczy, pow. Czarnków. (Kradzież z włamaniem.) Do stodoły p. Józefa Wojewody w Kruczu włamali się złodzieje i skradli części od silnika wartości 800 zł. (z)

SPORT

Lekka atletyka

We czwartek na zawodach w Helsinkach Petkiewicz startował w biegu na 3000 metrów. Zwyciężył Purje w doskonałym czasie 8:24,7, bijąc Petkiewicza o trzy sekundy (8:27,8). Trzecie miejsce zajął Fin Iso Holo w czasie 8:36,6. Na tych samych zawodach M. Jaervinen rzucił oszczepem 71,21 m. W skoku w wyż Dahlman skoczył 1,90 m. (Tel. wł.)

Różne

Podczas apelu I. okr. Tow. Pow. i Woj. odbyły się zawody, które przyniosły wyniki następujące: marsz zespołowy na 3000 m: 1. Staroleka 16 min., 2. Kostrzyn, 3. Dębica. Wyróżniony został dh. Woj.

ciech Waligórski z Tow. Główna, który mimo 58 lat przybył do mety w dobrej formie jako jeden z pierwszych (czas 17:18). W strzelaniu o mistrz. I. okręgu zwyciężył Jan Pelczyński (Kórnik), uzyskując 44 pierścienie; 2. Leon Tułiński (Jeżyce) 44 p., 3. Jan Laube (Kórnik 42 p., 4. Józef Wieloch (Wilda) 40 p., 5. Kaczmarek Fr. (Stare Miasto) 39 p., 6. Stefan Gniatczyński (Śródmieście) 37 p., 7. An. Osiesik (Wroneczyn) 36 p., 8. Jan Stasiński (Staroleka) 36 p., 9. Wł. Borowicz (Stare Miasto) 35 p., 10. Zd. Piskorski (Wilda) 33 p. W rzucie granatem zwyciężył K. Namysłak (Jeżyce) 44,90 m, przed J. Tużem 44 m i J. Komorskim 43 m. W skoku w dal: 1. J. Tuż (Kostrzyn) 4,65, 2. P. Przyczyn (Kostrzyn) 4,60, 3. J. Karalus (Kórnik) 4,40. Niezłe wyniki osiągnęła również młodzież przedpoborowa. W biegu na przelaz: 1. Wiktor Pluskota (St. Miasto), 2. St. Leer (St. Miasto), 3. M. Złoty (Kórnik). W strzelaniu z broni małokalibrowej: 1. M. Zalewski (St. M.) 86 p., 2. M. Jąloszyński (Łazarz) 80 p., 3. Wł. Jagielski (Wroneczyn) 79 p. W rzucie granatem: 1. W. Pluchota, 2. M. Karasiewicz, 3. A. Borowiak. W skoku w dal: 1. W. Pluchota (St. Miasto) 5,40, 2. Edm. Trybiński (Łaz.) 5,40, 3. Wł. Jąloszyński (Łaz.) 5,35. W skoku w wyż: 1. W. Pluchota 1,65, 2. F. Nowak (L.) 1,60, 3. St. Leer 1,55. W ogólnej punktacji: 1. Stare Miasto 46 p., 2. Łazarz - Górczyn 19 p., 3. Kórnik 9 p., 4. Wroneczyn 4 p., 5. Staroleka 1 p. (z)

Tennis

W drugim dniu mistrzostw Polski w Warszawie wyniki były następujące: M. Stolarow — Lantner 6:0, 6:0, 6:0; Wittman — Kloszek 6:1, 6:1, 6:0; Goldstein —

Altschueler 2:6, 6:3, 6:3, 7:5; Tłoczyński — Loth 6:2, 6:4, 6:2; Popławski — Horain 3:6, 6:2, 6:1, 6:3; Warmański — Goldstein 6:1, 6:1, 6:4; Tłoczyński — Budzyński 6:0, 6:1, 6:2; J. Stolarow — Foerster 6:3, 6:1, 6:4; Hebda — Jurczyński 5:7, 4:6, 6:0, 6:4; Polawski — Andrzejewski 6:1, 5:7. Ostatnie dwie gry przerwano z powodu zmroku. Gry poj. pań: Pozowska — Orzechowska 6:4, 6:3; Dubieńska — Junzanka 6:1, 6:3; Bielecka — Trylska 6:3, 6:1; Dubieńska — Syropowa 6:0, 6:1; Krotkiewiczówna — Zimmermannówna 6:0, 6:0; gra podwójna panów: Drewnowski i Włocławski — Simche i Androhowski 6:2, 6:1, 8:6; Kuchar i Hebda — Andrzejewski i Tarnowski 4:6, 7:5, 6:3, 6:2; Marszewski i Warmański — Altschueler i Pohoryles 6:3, 6:2, 6:0; Popławski i Loth — Steiner i Wittman 6:4, 2:6, 6:2, 4:6, 6:2; Horain i Liebling — Holender i Rubin 6:1, 6:2, 6:3. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Polskiego. Teatr Polski otwiera swe podwoje w nadchodzącą niedzielę arcykomedią komedją nieśmiertelnego Fredry „Panem Jowialskim“, której obsadę stanowią czołowe siły naszego zespołu w osobach pp. Bieleckiej, Sachnowskiej, Wierzejskiej, Godlewskiego, Komornickiego, Noskowskiego i Rodziewicz. Reżyserję objął dyr. Szczurkiewicz.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i jutro gościnny występ znakomitego artysty p. Wojciecha Brydzińskiego w roli dr. Tokera w głębszej sztuce Langyla p. t. „Tajfun“, która na scenie Teatru Nowego cieszy się niebywałym powodzeniem. Publiczność darzy wybuchami oklasków naszego gościa, którego rola dr. Tokera jest jedną z najlepszych jego bogatego repertuaru. Obsadę stanowią pp. Piaskowska, Żeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Mazanek, Smoczyński i inni.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Dziewczynka z Ameryki“. Tak wesoło rozkasanej i beztrosko roześmianej komedyjki dawno już nie widzieliśmy. „Dziewczątka z Ameryki“ — Anni Ondra, (artystka czeskosłowacka) ma w sobie tyle temperamentu i tyle finezyjnego wdzięku, że film porywa widza pełnym humorem i tajemną akcją.

Partnerami Anni Ondry są: wczuwający się doskonale w farsowy ton filmu amant naiwny Kowal Samborski, czarny

charakter Gaston Jacquet oraz dużo, dużo bezimiennych statystek, obdarzonych ślicznymi nóżkami. (ga)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Boska kobieta“, który już kilkakrotnie oglądaliśmy. Wznowienie to robi niewątpliwie przyjemność wielbicielom Gerty Garbo, która w roli dziewczęcej z pralni, a później wielkiej aktorki daje jedną z najlepszych swych kreacji. Godnym partnerem Gerty Garbo jest przystojny i doskonale mimicznie wyrobiony Lars Hanson. (ya)

Kino „Harfa“ wyświetla obraz p. tyt. „Umarły czy zaginiony“. Jest to film w typie t. zw. „filmów dzikiego zachodu“, chociaż akcja jego rozgrywa się przeważnie w Argentynie. Kochająca się para: Dan Mackay i Nelly Reading, szantażujący ojca Nelly czarny charakter Cluxton, walka o spadek, uliczne bójki i walki na pięści, pościgi konne, wyścigi lokomotyw, zawody auta z lokomotywą i szczęśliwe zakończenie. Kto to wszystko lubi, temu film będzie się podobał. (ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 28. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,41; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,9750; Wiedeń za 100 zł 79,43—79,47; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty grube 46,7750—47,1750; telegr. wypłaty na Warszawę 46,85—47,05; na Katowice i Poznań 46,8750—47,0750; Gdańsk za 100 zł 57,55 do 57,70; telegr. wypłaty na Warszawę 57,51—57,69.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 28. 8. (PAT.) Akcje: Zieloniewski 35.

Lwów, 28. 8. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 13,25—13,50; pożyczka inwestycyjna 113.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 28. 8. (PAT.) Zboże. — Żyto stare 19,20; pszenica nowa 32,50 do 33,50; owies jednol. 20,50—22,50; jęczmień na kasę 22—23; browarn. 26,50—28,50; mąka pszenna luksus. 70—80; mąka 0000 60—70; żytnia podł. przep. 35—36; otręby pszenne schale 18,50—19,50; średnie 15,56 do 16,50; żytnie 12—12,50; kuchy lniane 36—37; rzepakowe 23—25.

Lwów, 28. 8. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dwors. 30,25—31,25; zbiorowa 28,25—28,75; żyto 19,50—20; jęczmień przemysłowy 19,75—20,25; otręby żytnie 33,50 do 34,50; pszenne 10,75—11,25; kasza jaglana 13,75—14,25; jęczmienna 27—38.

Notowania dewiz z dnia 28 sierpnia 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.54	46.85	—	11.23	—	376.79	57.70	79.19
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.875	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.45	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.38	23.88	—	808.48	122.87	168.65
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.60	—	58.475	34.82	13.98	355.25	—	71.92	98.72
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.498	—	—	15.15	20.01	3.06	4.21
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.39	—	—	—	590.05	90.22	123.99
Holandia	3	358.31	100 gld. hol.	359.09	—	168.51	12.08	40.29	1024.25	—	207.27	284.46
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	238.96	—	112.14	—	—	—	—	—	—
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.00	20.367	—	4.88	123.78	163.79	25.05	34.33
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.902	—	418.25	47.02	—	25.41	33.64	514.45	706.10
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.06	—	16.45	123.78	3.93	—	132.36	20.24	27.76
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.414	164.—	2.96	75.50	—	15.27	—
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.69	—	21.90	92.97	5.23	132.15	176.13	26.94	36.38
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.22	—	81.31	25.05	19.44	494.25	654.02	—	137.24
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.45	18.10	—	—	—	138.35	185.85
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.94	—	59.125	34.45	14.13	—	475.55	72.73	—

Dźwiękowe Kino Apollo

Dziś oczekiwana **premiera**

rewelacyjnego dźwiękowca, czarującej ulubienicy publiczności **BETTY COMPSON** która w prostej spowiedzi serca, jako

Znajoma z ulicy

wzruszy i oczaruje wszystkich.
Przepiękne melodie! Uczta dla miłośników muzyki!
Seanse o 4,30 — 6,30 — 8,30.

Zwapnienie żył.

Zdenerwowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od
Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

Zał. 1899 **Dachy** Zał. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty.

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materiałów Budowlanych.
JAN SOBECKI - Poznań

Fabryka papy na dachy i asfaltu, plac Wolności 17 — Tel. 32-50.

Cegłę

dachówkę (karpiówkę), sufitówkę, dziurawkę i drewno od 1 1/2 do 8 cm. średnicy, towar z tonówki, do każdej stacji kolejowej po cenach przystępnych poleca

Władysław Lompa, Srem, parowa cegielnia.
zw 25 143

1 SPRZEDAŻE

Łóżka metalowe

dla dorosłych, dzieci, stoliki nocne, białe lakierowane, ramy sprężynowe, materace wysielane własnej fabrykacji, poleca po znanych niskich cenach Specjalny magazyn K. Walkowski, Strzelecka 32. dw 1388

Skład

kolonialny z mieszkaniem pokój kuchnia. Informacje skład zegarmistrzowski. Górna Wilda 36. zdw 82 882

Wytwórnice

wód mineralnych, rozlewanie piw z powodu choroby sprzedam natychmiast. Kurjer zdw 83 529

Willa

8 pokojowa ogród. Jeżyce. 60 000 zł wpłaty 30 000. Kossmann. Fredry 6. zdw 83 581

Skład

kolonialny z magłem i mieszkaniem zaraz sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdw 82 924

5 KUPNA

Podręczniki

nowe i używane. Ścisła desygnacja. Ceny znacznie niższe. Wozna 12. „Książka Antykwariat“. zdw 83 445

11 POKOJE UMEBL.

Elegancki

pokój z balkonem od 1 9 do wynajęcia. Cieszkowski 1 III. piętro. zdw 83 671

28 WOLNE MIEJSCA

Kucharka

wykwalifikowana potrzebna od 1. 9. 30. Zgłoszenia od 3—4 po poł. Kabaret „Savoy“ Rzeczypospolitej 9. zdp 83 768

Szofer

sumienny i trzeźwy z kaucją na takse potrzebny. Zgłoszenia Kurjer zdpw 83 661

Przedpłata

na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu 150 gr przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada